

# TEATR Przenikliwe

## spojrzenie satyryka

**I**STVAN CSURKA, którego sztukę „Paál i Maál” Teatr Współczesny w Warszawie gra w przekładzie Alicji Mazurkiewicz, w reżyserii Macieja Englerta i scenografii Ewy Starowiejskiej, jest dramatopisarzem węgierskim o szczególnie przenikliwym spojrzeniu na świat. Dobrze pamiętamy jego „Gorzkie żale w dozorcówce”. Csurka nie może pozbyć się uśmiechu nawet wtedy, gdy stara się bardzo ostro przeniknąć ludzkie sprawy i dusze. Podobnie jest w jego komedii „Paál i Maál”, której tematem jest sklerotyczna obsesja dwu zagorzałych przeciwników w podeszłym wieku, którzy nie potrafią i nie chcą maskować swoich animozji. W sztuce wypowiadają się na całego, bo przecież teatr polega między innymi na tym, że ludzie mówią to, o czym w życiu zazwyczaj milczą, lecz uporczywie myślą.

**S**ZTUKA ociera się o niebezpieczny cynizm z możliwością posadzenia znakomitego pisarza o występki jakiego dopuścił się według Biblii trzeci syn Noego, czyli Cham, drwiąc ze swego ojca, starego człowieka, gdy ten stał się śmieszny. Bo Paál i Maál ze swymi urazami i niepoohamowaną szczerością mogliby być potraktowani bardziej tragicznie, a tymczasem komediopisarz ich bezlitośnie wśmiewa. Sądzę, że dawne tradycje budapeszteńskie sceny w zakresie fars i operetek są nie bez wpływu na styl Istvána Csurki. Autor nie sili się na optymistyczny moralitet. Przedstawia starych idolejących ludzi, takimi jak ukształtowały ich życiorysy, ironia losu, przesady i zaciekleść. Natomiast ci, którzy reprezentują następne pokolenie, są pozbawieni nie tylko przesad, ale i skrupułów. Są do życia przystosowani aż zanadto. Granej trochę ślamazarnie przez Martę Lipińską Zuzie, która niegdyś poświęciła swoją młodość na skromną i dwuznaczną karierę u boku Paála, nie, teraz przeszkadza w związku z kolegą z młodszym od niej synem znienawidzonego przezeń Maála. Ow ten syn — Bela — w wykonaniu Krzysztofa Wakulskiego jest bardzo prawdopodobny i szczerzy. Wraz z Zuzą potrafi jednak i Maála ubezwłasnowolnić i Paála poniżyć.

Rodzajową postać twardego sanitariusza, którego obcowanie z kło-

potliwymi pacjentami skłania ku znieczulicy, gra dowcipnie Marcin Tronński. Natomiast w poczciwą cierpliwą pielęgniarzkę wcieliła się Iłona Stawińska. W roli Paálowej Antonina Gordon-Górecka ma pole do popisu kiedy bierze psychologiczny odwet na zdradzającym, a teraz bezbronnym mężu.

**W** główną parę antagonistów, czyli Paála i Maála, znakomicie wcielają się Henryk Borowski i Czesław Wołłejko. Borowski tworzy postać bardzo prawdopodobną stetryczalego obsesjonisty, któremu w prostocie ducha nie może pomieścić się w statygowanej głowie to wszystko, co



Czesław Wołłejko jako Maál  
Fot. TADEUSZ KOSZYŃSKI

z nim się stało. Wołłejko gra na innej nucie, tworzy postać aż nieprawdopodobną życiowo, ale prawdziwą teatralnie. Jego jaskrawa komika i modulujący ją wdzięk w stworzeniu postaci bądź co bądź nie na serio jest urokiem przedstawienia. Pozwala umieścić temat we właściwej ramie, czyli z ryzykownego tekstu uczynić straszną przedstawienie. Zabarwia satyrę smakiem farsy, co widzom ułatwia pogodzenie się ze skarykaturowaną sprawą.